ks. Wojciech Misztal*
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Matriarchat, patriarchat czy taka sama godność i różnorodność zadań? Przyczynek do oceny aktualności chrześcijańskiej duchowości rodziny

Zacznijmy od opinii osoby, która dzisiaj dla wielu pozostaje autorytetem i którą trudno uznać za zwolennika katolicyzmu czy apostoła chrześcijaństwa: „W epokach, w których spełnienie miłosnego pożądania nie znajdowało żadnej przeszkody lub trudności, jak na przykład u schyłku kultur starożytnych, miłość została pozbawiona wartości, życie stało się puste i trzeba było solidnego wychowania, by przywrócić uczuciom właściwe miejsce. W tym kontekście można stwierdzić, że nurt ascetyczny chrześcijaństwa dał miłości takie wartości psychiczne, jakich starożytność pogańska nie była w stanie jej ofiarować"[1]. Niniejsze opracowanie to propozycja spojrzenia na małżeństwo i rodzinę z chrześcijańskiego punktu widzenia, a dokładnie uwzględniając stanowisko duchowości chrześcijańskiej. Oczywiście wymogi redakcyjne sprawiają, iż zostaną przedstawione tylko pewne elementy tej propozycji. Należy pamiętać, iż duchowość – przy całej trudności, jaką sprawia jej zdefiniowanie, naukowe uchwycenie – nieraz okazywała się silniejsza od dobrze uzbrojonych armii czy potężnych imperiów, zmieniając granice czy nadając

---

* KS. WOJCIECH MISZTAL – prezbiter diecezji kieleckiej, profesor zwyczajny doktor habilitowany, kierownik Katedry Duchowości Mediów i Relacji Społecznych w Instytucie Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie; kierownik Sekcji Duchowości Polskiego Towarzystwa Teologicznego; współzałożyciel Polskiego Stowarzyszenia Teologów Duchowości; redaktor serii Duchowość Klasztorów Polskich: Przekaz i Komunikacja. Więcej informacji zob. www.upjp2.edu.pl i www.wmisztal.kielce.opoka.org.pl.

1 Z. Freud; cyt. za: M. Lütz, *Ludzka strona celibatu*, „Pastores" 51 (2011) 2, s. 52.

w przypadku poszczególnych osób i całych społeczności kształt obyczajowy, polityczny czy gospodarczy na długie stulecia. Duchowość ma ogromną moc kształtowania rzeczywistości. Przez duchowość będziemy tutaj rozumieli przynajmniej wystarczająco uświadamiane sobie przez osobę ludzką jej związki z Bogiem oraz wyciąganie przez nią z tych związków konsekwencji przekładających się na myślenie, mówienie i postępowanie w wymiarze osobistym i wspólnotowym, gdy chodzi o doczesność i o życie wieczne[2].

Podejście chrześcijaństwa do małżeństwa i rodziny bywa różnie oceniane. Ewidentnie jest ono zauważane. Już pierwsze pisma chrześcijańskie – czyli Nowy Testament – poświęcają małżeństwu i rodzinie znacząco dużo miejsca. Pierwszeństwo ma tu nie tylko charakter chronologiczny, ale przede wszystkim odnosi się do autorytetu tych pism. Chodzi przecież w rozumieniu teologicznym o teksty natchnione. W ten sposób Nowy Testament to tekst normatywny dla chrześcijan: także gdy chodzi o małżeństwo i rodzinę. Podane tam wzory są dla chrześcijan ponadczasowe. Sankcjonują określone sposoby myślenia, mówienia i postępowania w wymiarze religijnym, boskim, w sposób ostateczny (zob. np. 2 Tm 3, 14n). Stąd i kluczowe znaczenie interpretacji tych teksów[3]. W pismach tych, uwzględniających rozwój, bieg życia, mamy do czynienia z osobami płci męskiej i żeńskiej (np. Łk 2, 4n; Ef 5, 22n). Osoby te zmieniają się wraz z wiekiem i tak trzeba mówić np. o dzieciach jeszcze nienarodzonych (Łk 1, 41), malutkich dzieciach (Łk 2, 6n), ludziach młodych (Mt 19, 20), dojrzałych mężczyznach i kobietach (1 Kor 7, 1n), osobach w podeszłym wieku (Flm 9). Kobiety z mężczyznami łączą się w pary małżeńskie (np. Mk 10, 2n). Związek małżeński jest środowiskiem, w którym na świat przychodzą dzieci, tam żyją, rozwijają się (1 Kor 7, 12n; Ef 6, 1n). W przypadku życia małżeńskiego i rodzinnego lektura Nowego Testamentu prowadzi do wniosku, iż mamy do czynienia z dwoma zasadniczymi elementami. Po pierwsze życie małżeńskie i rodzinne to porządek rzeczy dany przez Boga na zasadzie połączenia natury i łaski, którego to połączenia nie naruszyło w swej

---

[2] W tym sensie określenia „duchowość" oraz „życie duchowe" są synonimami.

[3] Np. już pisma nowotestamentowe pokazują, że naśladowanie Chrystusa, które składa się na samą istotę duchowości, domaga się podejścia cechującego się miłością, wiarą, jak też rozsądkiem, mądrością. Według Nowego Testamentu nie polega ono np. na tym, że każdy chrześcijanin miałby przenieś się do Palestyny, pracować jako cieśla, zgromadzić wokół siebie dwunastu szczególnie bliskich uczniów, ubierać się w tunikę nie uszytą, lecz tkaną od góry do dołu, czy że naśladować mieliby wyłącznie mężczyźni. Zob. np. 1 Kor 11, 1.

istocie zło, grzech (np. Mk 10, 2n; 1 Kor 7, 12n). Po drugie małżeństwo i rodzina zarazem domagają się niejako podwójnego działania ze strony człowieka, co jest misją daną wraz z odpowiednią pomocą przez Boga: 1) usuwanie grzechu i jego wielorakich negatywnych skutków; 2) rozwój, doskonalenie jako podjęcie daru, planu zapoczątkowanego jeszcze przed pojawieniem się zła, czyli w akcie stwórczym, czy nawet wcześniej (zob. Ef 1, 3n; Ef 5, 22n).

1. Przykład podejścia do małżeństwa i rodziny: starożytność niechrześcijańska

Nie tylko współcześnie chrześcijanie muszą liczyć się z różnorodnym podejściem do małżeństwa i rodziny. Warto o tym pamiętać. Takie przypomnienie wskazuje, iż należy dokładać starań, by przedstawiać swoje racje, by prowadzić dialog. Zarazem chroni przed zbędnym i blokującym debatę naukową demonizowaniem okoliczności czy też stanowisk. Dlaczego wybór starożytności, a dokładniej starożytności grecko-rzymskiej i związanej z nią np. przez diasporę żydowską starożytności judaistycznej? Otóż starożytność ta nadal fascynuje. Bywa stawiana za wzór także dzisiaj. Pod niejednym względem przypomina też nasze czasy przez pewną globalizację polityczną, kulturową i językową, przez przemieszczanie się ludzi, przenikanie się grup etnicznych, znaczące mieszanie się, przemiany systemów religijnych, wysoki – mimo wszystko – poziom dobrobytu materialnego.

Od dawna zwraca się uwagę, że małżeństwo, rodzina i tym samym społeczeństwo funkcjonowały nie zawsze jednakowo. Wyróżnia się np. fazę matriarchatu i patriarchatu. Co tu zastaje chrześcijaństwo, co wnosi, do czego zmierza? Te pytania należy uwzględnić, by zrozumieć chrześcijańskie podejście do małżeństwa i rodziny oraz szerzej do życia społecznego. To kolejna racja, by uwzględnić interesująco i pod tym względem przedstawiający się *casus* starożytności grecko-rzymskiej i judaistycznej współczesnej pierwszym chrześcijanom. Pierwsi chrześcijanie zastają tutaj patriarchat, i to w formie bardzo mocnej. Może nawet nie dostrzegano w tym środowisku innej możliwości funkcjonowania małżeństwa i rodziny. Innymi słowy: to nie chrześcijaństwo wprowadziło patriarchat jako obowiązujący czy postulowany model funkcjonowania małżeństwa i rodziny. Natomiast należy zastanowić się, co chrześcijaństwo zrobiło z taką zastaną sytuacją. Może wtedy okaże się, że jesteśmy mu

winni pozytywną ewolucję i w takim razie trzeba zwrócić uwagę na niejeden krzywdzący chrześcijan osąd. Po drugie, czy w takim razie chrześcijaństwo nadal pozostaje inspiracją dla życia małżeńskiego i rodzinnego. Jeśli zaś tak, to kto i na ile zdaje sobie z tego sprawę i korzysta z takiej możliwości.

Sytuację kobiety, np. żony, w I wieku po Chrystusie w dominującej wtedy w basenie Morza Śródziemnego kulturze grecko-rzymskiej można przedstawić następująco. Ogólnie rzecz biorąc, w stosunku do okresu klasycznego (np. obierając za punkt odniesienia Ateny) cieszyły się one większymi prawami. Sytuacja przedstawiała się inaczej w poszczególnych prowincjach imperium rzymskiego, m.in. z powodu uwarunkowań lokalnych, tradycji czy też mentalności mieszkanców. Przykładowo Efez i związane z nim terytoria to miejsca, gdzie kobiety cieszyły się większą wolnością niż w innych częściach imperium. Istniały różnice, jeśli chodzi o pozycję kobiety, między miastami (zwłaszcza dużymi) i terenami wiejskimi. Duże znaczenie miała przynależność do określonej klasy spoecznej i status majątkowy. Nigdzie jednak nie były to prawa, jakimi dzisiaj kobiety powszechnie cieszą się kulturze europejskiej[4].

U pisarzy judaistycznych można spotkać się z opinią, że kobieta z natury, od urodzenia jest zła. Trzeba podkreślić, że Stary Testament – czyli księgi ważniejsze, np. teologicznie, starsze chronologicznie niż pisma judaistyczne, będące dla tych ostatnich normatywnym punktem odniesienia – ujmują rzecz inaczej. Interesującego przykładu dostarczają tu Księga Rut, Księga Judyty czy Księga Estery. Wracając do pisarzy judaistycznych – Józef Flawiusz utrzymuje, że Prawo, a więc najwyższe objawienie Boże, nakazuje, by kobiety dla ich własnego dobra były poddane mężom czy mężczyznom[5]. Z kolei Filon z Aleksandrii żali się, że kobiety są niezbyt inteligentne. Zarazem wychwala znany mu wyjątek, tzn. cesarzową Liwię, żonę cesarza Augusta. Zaznacza jednak, że była ona intelektualnie mężczyzną[6]. Daje się zarazem zauważyć ewolucja sytuacji na korzyść kobiet[7].

---

4 Zob. C. S. Keener, *Komentarz historyczno-kulturowy do Nowego Testamentu*, red. wyd. polskiego K. Bardski, W. Chrostowski, przekł. Z. Kościuk, Warszawa 2000, s. 425n; C. S. Keener, *Man and woman*, w: *Dictionary of Paul and his letters*, ed. G. F. Hawthorne i in., Downers Grove–Leicester 1993, s. 584n.

5 Józef Flawiusz, *Przeciw Apionowi*, Poznań 1986, 2.24 § 220–221.

6 Filon z Aleksandrii, *Quod omnis probus liber sit*, 117 (zob. C. S. Keener, *Man and woman*, dz. cyt., s. 587). Zob. też M. Filipiak, *Problematyka społeczna w Biblii*, Warszawa 1985, s. 111n; 123n.

7 Więcej na ten temat zob. J. Maier, *Między Starym i Nowym Testamentem. Historia i religia w okresie drugiej świątyni*, Kraków 2002, s. 284n.

Spośród pisarzy hellenistyczno-rzymskich podobne poglądy głosi Plutarch, którego należy uznać za jednego z najbardziej przychylnych kobietom pogańskich pisarzy starożytnych. Uważa on, że żony mogą uczyć się od swych mężów filozofii. Jednakże takie twierdzenie opiera na założeniu, że kobiety pozostawione samym sobie stają się szalone[8]. Dla lepszego zrozumienia sytuacji warto też zapoznać się ze *status questionis* z punktu widzenia prawa rzymskiego. Także ono bywa przedmiotem podziwu i wzorem[9]. Przyznawało ono mężowi pełnię władzy w stosunku żony, dzieci oraz niewolników i niewolnic. Był on traktowany jako niekwestionowana głowa rodziny, co wyrażał np. termin *paterfamilias*. Jeśli chodzi o najbardziej pozytywne i pożądane cechy kobiety, żony, to starożytność grecko-rzymska wśród najważniejszych umieszczała ciche podporządkowanie się mężowi. Wskazują na to np. kontrakty małżeńskie[10].

Wygląda na to, iż w pewnym okresie w wyniku dość rozpowszechnionej praktyki zabijania niemowląt płci żeńskiej[11] społeczeństwo greckie cierpiało na niedobór kobiet. Być może stanowiło to zasadniczy powód, dlaczego mężczyźni często żenili się w wieku 30–40 lat[12] i to z partnerkami w wieku 15–20 lat, a nawet młodszymi. Fizycznie były to już dojrzałe kobiety, natomiast rodzą się wątpliwości co do ich dojrzałości psychicznej i intelektualnej. Prawdopodobnie to późne wchodzenie w związki małżeńskie przyczyniało się do tego, że mężczyźni raczej powszechnie pozwalali sobie na relacje seksualne z niewolnicami, niewolnikami, prostytutkami czy z osobami wol-

---

8 Zob. C. S. Keener, *Man and woman*, dz. cyt., s. 587; A. Oepke, *gynê*, w: *Theological dictionary of the New Testament*, t. I, ed. G. Kittel, G. W. Bromiley, Michigan 1993, s. 778.

9 Zob. L. Musselli, *Prawo a chrześcijaństwo*, w: *Encyklopedia chrześcijaństwa. Historia i współczesność. 2000 lat nadziei*, red. H. Witczyk, Kielce 2000, s. 596.

10 Zob. C. S. Keener, *Man and woman*, dz. cyt., s. 587.

11 Zagadnienie to nadal stanowi przedmiot dyskusji. Zob. C. S. Keener, *Man and woman*, dz. cyt., s. 587. Przychodzi tu na myśl praktyka znana ze w Sparty, gdzie noworodki chore i słabe „ceremonialnie skazywano na śmierć przez porzucenie" (N. Davies, *Europa. Rozprawa historyka z historią*, przekł. E. Tabakowska, Kraków 1998, s. 165). Chrześcijaństwo od początku zajmuje tu diametralnie odmienne stanowisko (zob. C. Burini, *La spiritualità della vita quotidiana nel II e III secolo*, w: C. Burini i in., *Storia della spiritualità*, t. III c: *La spiritualità della vita quotidiana negli scritti degli Padri*, Bologna 1988, s. 104). Wracając do Sparty, trzeba pamiętać, że nawet tak radykalne środki nie zapewniły jej przetrwania czy też trwałego rozkwitu politycznego, militarnego, gospodarczego lub na polu nauki i kultury.

12 Zdaniem Norman Daviesa, *Europa…*, dz. cyt., s. 230, średnia wieku u ludzi nie przekraczała w tym społeczeństwie dwudziestu pięciu lat. Osoba w wieku powyżej pięćdziesięciu lat uchodziła za starca czy staruszkę. Zob. komentarze do Ps 90, 10 i Flm 9.

nymi obu płci. W przypadku gdy np. w okresie klasycznym w Atenach mężczyźni w wieku 30 lat lub starsi brali za żony kobiety (może raczej należałoby powiedzieć: dziewczęta) w wieku ok. 15 lat, łatwo mogli dojść do wniosku, iż żony intelektualnie były mniej atrakcyjne od prostytutek. Stopniowo sytuacja zmieniała się na lepsze. Trzeba też pamiętać, iż datowane na początki epoki cesarskiej napisy nagrobne dostarczają wielu świadectw mówiących o prawdziwej miłości łączącej mężów i żony. Różne czynniki właściwe tamtemu społeczeństwu utrzymywały poprzednie *status quo*. Można tu wskazać przykładowo imperium rzymskie z właściwym mu poczuciem porządku. Skutkowały też obawy przed upadkiem moralności i tym samym państwa. Wiązał się z tym wymiar religijny, lęk przed nowymi religiami[13]. Chrześcijaństwo zaś jest religią. W tamtych czasach było religią nową.

Licząc już od Arystotelesa, filozofowie przedstawiając, jak należy postępować, tłumaczyli swym męskim odbiorcom, w jaki sposób winni kierować żonami i innymi osobami współtworzącymi rodzinę. Pouczenia te pojawiają się tak regularnie, że można tu mówić o pewnym zwyczaju. Tego rodzaju instrukcje obecnie określa się mianem kodeksów (tablic) domowych. Wskazania, jakie przekazuje piąty i szósty rozdział Listu do Efezjan odnośnie do szeroko rozumianego życia małżeńskiego i rodzinnego, to propozycja duchowości dla mężów, żon, ojców, matek, dzieci, właścicieli i właścicielek niewolników, dla niewolników i niewolnic, czyli dla członków rodziny w rozumieniu właściwym czasom, kiedy chrześcijaństwo zaczynało się rozwijać. W zasadach tym można dopatrywać się przykładu chrześcijańskiego kodeksu domowego dopracowanego w oparciu o *credo* chrześcijańskie, ale także sięgając do tego, co pozytywne w spuściźnie pogańskiej[14]. Wracając do niechrześcijańskich tablic domowych – gdy chodzi o osoby podporządkowane mężowi jako głowie rodziny, wyróżniano następujące trzy kategorie: 1) żony, 2) dzieci, 3) niewolnicy i niewolnice[15]. Arystoteles zgadzał się, by stopień podporządkowania każdej z tych grup był inny. Dochodził też następujący czynnik: w miarę upływy czasu zmniejszał się stopień podporządkowania potomstwa męskiego. Filozof ten był zdania, iż podporządko-

---

13 Zob. C. S. Keener, *Man and woman*, dz. cyt., s. 584n; M. Y. MacDonald, *List do Efezjan*, w: *Międzynarodowy komentarz do Pisma Świętego. Komentarz katolicki i ekumeniczny na XXI wiek*, red. W. R. Farmer i in., red. wyd. pol. W. Chrostowski, Warszawa 2000, s. 1534.

14 Zob. np. M. Y. MacDonald, *List do Efezjan*, dz. cyt., s. 1534.

15 Zob. np. Arystoteles, *Polityka*, tł. i oprac. L. Piotrowicz, Warszawa 2001, 1.2.1, 1253b.

wanie wszystkich tych trzech kategorii mężowi jako głowie rodziny jest rzeczą naturalną[16].

Problematyka związana z normami postępowania interesowała starożytnych Rzymian. Prawdopodobnie w znacznym stopniu było to wynikiem podejścia pragmatycznego. Doceniali oni znaczenie ładu społecznego i poczucia obowiązku. Zarazem ich pragmatyzm przekładał się na różnego stopnia dwulicowość – wymagali od innych tego, czego sami nie przestrzegali (np. gdy chodzi o oficjalnie wychwalaną wierność małżeńską i oddanie rodzinie). Rzymianie traktowali podejrzliwie wszystko, co mogło zagrozić ładowi społecznemu i politycznemu. Wyjątku nie stanowiły tu wierzenia i grupy religijne. Znamiennie ilustruje to *casus* kultu Dionizosa. Było to bóstwo pogańskie, czczone od wieków przez Greków i w świecie hellenistycznym. Sami rzymianie dość szybko ulegli kulturze podbitej przez nich Grecji, można tu mówić nawet o pewnej fascynacji. A jednak w II wieku przed Chrystusem zarzucano, że kult Dionizosa zagraża porządkowi społecznemu i tym samym Rzymowi. W I oraz na początku II wieku ery chrześcijańskiej niejeden przedstawiciel wpływowej arystokracji rzymskiej nader krytycznie oceniał różne grupy religijne pochodzenia wschodniego. Posuwali się oni nawet do rzucania oszczerstw. Dla naszego tematu ważnym jest, iż ataki kierowano przede wszystkim przeciw tym grupom religijnym, które modyfikowały, jak twierdzono, tzw. tradycyjne wartości rzymskie i które zdobywały wyznawców pomiędzy kobietami. We wskazanym okresie doszło w Rzymie do szeregu poważnych skandali z udziałem kobiet. Oskarżano, że zostały one oszukiwane przez wyznawców judaizmu czy przez czcicieli Izydy. W odpowiedzi władze państwowe zastosowały surowe represje[17]. Wyciągając wnioski z takiej sytuacji, nowe grupy religijne redagowały i upowszechniały własne tablice domowe. Tak czynili np. przedstawiciele judaizmu[18]. Można tu zrekonstruować następującą strategię. Dawano do zrozumienia, że nie mamy do czynienia z kwestionowaniem tzw. tradycyjnych rzymskich wartości np. społecznych czy rodzinnych. Często kodeksy te wzorowano na tablicach domowych sporządzanych przez zajmujących się etyką filozofów klasycznych. Np. tłumaczono w nich, w jaki sposób głowa rodziny (tzn. mąż, ojciec) ma rzą-

---

16 Arystoteles, *Polityka*, 1.5.12, 1260b, co do kobiet zob. 1.2.12, 1254b.

17 Więcej na ten temat zob. C. S. Keener, *Man and woman*, dz. cyt., s. 584n.

18 Zob. P. H. Towner, *Households and household code*, w: *Dictionary of Paul and his letters*, dz. cyt., s. 417n; M. Y. MacDonald, *List do Efezjan*, dz. cyt., s. 1534.

dzić żoną, dziećmi, służbą składającą się z ludzi wolnych i niewolników. Był to rodzaj apologetyki czy obrony przed prześladowaniami[19]. Mogło też chodzić o wskazanie na przydatność dla społeczeństwa oraz o ułatwienie działalności misyjnej (pozyskiwanie sympatyków i następnie wyznawców).

2. Duchowość małżeństwa i rodziny jako konstytutywny element duchowości chrześcijańskiej

Jeśli chcemy zrozumieć istotę chrześcijańskiego podejścia do Biblii, trzeba pamiętać, iż nade wszystko jest ona w służbie rozwijania jak najpomyślniejszych relacji człowieka z Bogiem i tym samym z bliźnimi. Biblijne informacje, np. historyczne, nie stanowią tu wyjątku. Innymi słowy mamy do czynienia przede wszystkim z biblijną posługą na rzecz duchowości[20]. Koniecznie należy o tym pamiętać (zob. np. Łk 1, 1n, 1 Kor 10, 11, 2 Tm 3, 14n)[21]. Normatywne dla duchowości chrześcijańskiej teksty, którymi są księgi składające się na Nowy Testament, nieraz zwracają uwagę na małżeństwo i rodzinę. Ukazują one ich związki z Bogiem, Jego wolą, planami i ich realizacją. Przedstawiają je jako część dzieła stworzenia-zbawienia. Na to przesłanie składa się szereg tekstów i motywów. Trzeba tu wskazać na Chrystusa, który bierze w obronę jedność i wierność małżeńską jako osadzoną na trwałym fundamencie pierwotnego, nigdy nieanulowanego zamysłu Stwórcy. Tym samym małżeństwo i rodzina zostają ukazane jako część porządku łaski, nie zaś jako konsekwencja grzechu[22]. Zarazem, biorąc pod uwagę ówczesne realia społeczne i men-

---

19 Por. Józef Flawiusz, *Przeciw Apionowi*, 2.25–31 § 201–17; J. Balch, *Let wives be submissive: the domestic code in 1 Peter*, Chicago 1981, s. 15n (autor wykazuje, jak Flawiusz, czyli kulturowo i religijnie przedstawiciel judaizmu, gruntownie podchodzi do tablic domowych zaczerpniętych od Arystotelesa).

20 Więcej na ten temat zob. np. T. Goffi, M. Caprioli, *Famiglia*, w: *Dizionario enciclopedico di spiritualità*, t. 2, a cura di E. Ancilli, Roma 1992, s. 982n; S. M. Schneiders, *Pismo Święte a duchowość*, w: *Duchowość chrześcijańska. Początki do XII wieku*, red. B. McGinn i in., tł. P. Blumczyński, S. Patlewicz, Kraków 2010, s. 1n; W. Misztal, *Duchowość chrześcijan w świetle listów Pawłowych: związki z Bogiem*, Kraków 2010, s. 18n; 63n.

21 Dobrze będzie też wziąć pod uwagę następującą opinię: „Nie jest możliwym przecenić znaczenia męczeństwa dla duchowości Kościoła pierwszych wieków. […] za wyjątkiem Nowego Testamentu żaden inny czynnik nie miał tak dużego znaczenia, jeśli chodzi o kształtowanie się duchowości chrześcijańskiej" (L. Bouyer, L. Dattrino, *Storia della spiritualità*, t. III a: *La spiritualità dei padri II–V secolo. Martirio – verginità – gnosi cristiana*, Bologna 1986, s. 39.

22 Zob. K. Lubowicki, *Duchowość małżeńska w nauczaniu Jana Pawła II*, Kraków 2005, s. 141.

talność, Chrystus bierze w obronę kobietę, żonę, matkę, czyli stronę słabszą, gdy chodzi o małżeństwo i rodzinę (zob. Mt 19, 3n; Mk 10, 2n; Rdz 2, 21n). Zastanawiając się, które teksty nowotestamentowe dotyczą małżeństwa i rodziny, trzeba pamiętać, iż powstają one wśród ludzi i są bezpośrednio skierowane do osób, dla których rodzina w znaczeniu szerszym mogła składać się nie tylko z męża-ojca, żony-matki i dzieci, ale także wyzwoleńców (kobiet i mężczyzn), niewolników (kobiet i mężczyzn), służących (kobiet i mężczyzn), wyrobników (kobiet i mężczyzn), niekiedy także dzierżawców i osób jeszcze inaczej powiązanych ekonomicznie (kobiety i mężczyźni) z rodziną w znaczeniu ścisłym[23]. Nietrudno zauważyć różnice w porównaniu ze współczesnym klasycznym rozumieniem, kto wchodzi w skład rodziny. Rzutuje to także na zaklasyfikowanie, czy dany tekst dotyczy małżeństwa i rodziny, a w tym ich duchowości, czy też nie. Biorąc pod uwagę charakter niniejszego opracowania, ograniczymy się do wybranych przykładów.

Mamy teksty, które znamiennie promują rolę żony i matki. Przede wszystkim należy tutaj wskazać na teksty mówiące o poczęciu, narodzinach i dzieciństwie Chrystusa (pierwszy i drugi rozdział Ewangelii według św. Łukasza). Dużo bardziej zwracają one uwagę na Matkę Jezusa niż na św. Józefa. W przypadku św. Jana Chrzciciela jego matka odgrywa bardzo ważną rolę w relacji ewangelicznej. W pewnym sensie wypada ona lepiej od męża, który zostaje ukarany za niewiarę. Tymczasem matka św. Jana Chrzciciela dostrzega Boże nawiedzenie i otwiera się na nie (Łk 1, 5n).

Są też teksy wskazujące na równe traktowanie, na równą godność mężczyzny i kobiety, męża i żony. Jak pisze św. Paweł, żona niechrześcijanka zostaje uświęcona dzięki swemu mężowi. Analogicznie mąż niechrześcijanin doznaj uświęcenia dzięki żonie, która jest chrześcijanką. Uświęcenia dostępują w ten sposób i ich dzieci (1 Kor 7, 14). Samo uświęcenie trzeba traktować jako ratunek, ale też jako zjednoczenie z Bogiem w sensie przyjmowania od Niego pełni życia (zob. 1 Kor 1, 30). W takim razie w ekonomii łaski kobieta, żona, matka jest równie skuteczna jak mężczyzna, mąż, ojciec: przy czym zachowują oni swą specyfikę, różność od siebie. W podobnym duchu równego traktowania, równości wobec oczekiwań, prawa, kary, przebaczenia i nawrócenia wypowiada się Chrystus w znanej scenie z początku ósmego rozdziału Ewangelii według św. Jana, kiedy ma osądzić kobietę przyłapaną na cudzołóstwie.

---

[23] P. H. Towner, *Households and household code*, dz. cyt., s. 417.

Dokładniej mówiąc, oskarżali mężczyźni. Mężczyzny cudzołożnika nie postawiono przed Nim ani go nie oskarżono. „A kiedy w dalszym ciągu Go pytali, podniósł się i rzekł do nich: «Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamień». I powtórnie nachyliwszy się pisał na ziemi" (J 8, 7–8). Komentatorzy przypuszczają, iż Chrystus pisząc, przypominał oskarżycielom, że i oni są grzesznikami (por. Mt 7, 1n). Na zakończenie Jezus mówi do kobiety: „I Ja ciebie nie potępiam. – Idź, a od tej chwili już nie grzesz!" (J 8, 11)[24]. Jeśli słowa te zakładają, że cudzołożnica jest w stanie się nawrócić, to w takim razie jesteśmy na antypodach względem wspomnianej wcześniej właściwej judaizmowi opinii, że kobiety z natury są złe.

W Ewangelii według św. Marka Chrystus bierze w obronę rodziców w podeszłym wieku w sytuacji, gdy ich dzieci nie chcą udzielać im pomocy (Mk 7, 9–13). Podobnie jak przy obronie nierozerwalności małżeństwa, w tym kobiety przed oddaleniem jej przez męża, również tutaj mamy do czynienia z napiętnowaniem wypaczenia oraz ze wskazaniem, iż trzeba wziąć pod uwagę postanowienie Boże w jego integralności, niezmienności. Zarazem najwyższa sankcja (nie tylko w porządku religijnym) podkreśla nieakceptowalność wykorzystania liturgii na niekorzyść troski o rodzinę. Starania o tę ostatnią składają się na podporządkowanie się słowu.

Należy też wskazać na teksty, które mówią o dzieciach. Są one przedmiotem miłości i troski (np. Łk 11, 11). Jednak trzeba zaznaczyć, iż w starożytności była to grupa szczególnie narażona na krzywdzące postępowanie, może nawet pod tym względem znajdująca się w sytuacji gorszej niż kobiety, żony. Nieraz traktowano je jako szkodliwe obciążenie dla rodziny[25]. Tymczasem według Nowego Testamentu dziecko może być wzorem dla wszystkich. „Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego" (Mt 18, 3). Można rozumieć, że Chrystus daje tutaj za wzór niewinność, otwartość, rozwój, które są właściwe dziecku. Jezus chce, by dzieci do Niego przychodziły, miały z Nim kontakt i błogosławi im (Mk 10, 13n). Nowy Testament mówi o bólu rodzicielskim po stracie dziecka. Wskazuje iż może on być wynikiem grzesznego działania osób trzecich, ich bardzo złych intencji (Mt 2, 16n).

---

[24] Zob. F. Quéré, *Les femmes de l'Évangile*, Paris 1982, s. 18n.

[25] Zob. np. A. Oepke, *pais*, *paidion*, *paidarion*, *teknon*, *teknion*, *brephos*, w: *Theological dictionary of the New Testament*, t. V, ed. G. Friedrich, G. W. Bromiley, Michigan 1993, s. 637n.

Początek szóstego rozdziału Listu do Efezjan dostarcza wskazań, jak mają wyglądać relacje między rodzicami i dziećmi. Jest tam mowa o posłuszeństwie wobec rodziców jako postawie zgodnej z wolą Bożą, słusznej społecznie. Jednak dopreprecyzowanie „w Panu" pokazuje, iż postawę tę należy postrzegać w kontekście relacji z Bogiem, nie zaś np. jakiegoś absolutnego, naznaczonego subiektywizmem panowania głowy rodziny (Ef 6, 1). Także słowa „ojcowie, nie pobudzajcie do gniewu waszych dzieci" (Ef 6, 4) kwestionują ówczesną rozpowszechnioną mentalność i praktykę, według których ojcu rodziny przysługiwałaby nieograniczona władza. Słowa te biorą tym samym dziecko w obronę, co np. bardzo pozytywnie wyróżnia chrześcijaństwo na tle epoki. Właściwe relacje między dziećmi i rodzicami są przedstawiane jako z gwarancji Bożej ważny warunek pomyślności w życiu doczesnym: przy czym należy podkreślić, iż pozycja matki jest taka sama jak pozycja ojca, gdy chodzi o cześć ze strony ich dzieci (Ef 6, 2n). Przychodzi na myśl, że także w tym wypadku chrześcijaństwo z odwagą i rozsądkiem koryguje zastaną sytuację.

Pisma nowotestamentowe są jednoznacznym wyrazem i narzędziem troski o to, by udziałem człowieka stało się życie wieczne. Temu celowi podporządkowany jest stosunek do doczesności, w tym do małżeństwa i rodziny (zob. np. Mt 16, 26; 1 Kor 7, 1n). Mamy nawet do czynienia z pewnym pośpiechem czy wyczekiwaniem, by jak najszybciej się to dokonało (zob. Flp 1, 21n). Zarazem jednak Nowy Testament poświadcza o wskrzeszeniach, dzięki którym rodzice odzyskują swe dzieci w doczesności. Czyni to nie kto inny, jak sam Chrystus (np. Mk 5, 22n; Łk 7, 11n)[26]. Kościół, jak pokazują Dzieje Apostolskie, podąża tym śladem (Dz 20, 7n)[27]. Wskrzeszenia te poświadczają o wielkim szacunku dla życia rodzinnego, trosce o nie w doczesności, także gdy trzeba je zestawiać z najwyższym dobrem, jakim jest życie wieczne.

Ważne dla podjętej tematyki jest spojrzenie na życie wieczne, jakie propaguje chrześcijaństwo. Być może w świadomości zbiorowej funkcjonują przede wszystkim słowa: „Przy zmartwychwstaniu bowiem nie będą się ani żenić, ani za mąż wychodzić, lecz będą jak aniołowie Boży w niebie" (Mt 22, 30). Przyto-

---

[26] Szerzej na ten temat zob. komentarz G. Cortiego, *Gdzież jest, o śmierci, twoje zwycięstwo? Komentarz do czytań Mszy świętych za zmarłych*, tł. W. Misztal, Kielce 2003, s. 78n.

[27] Biorąc pod uwagę ówczesne realia, trudno przypuszczać, by wskrzeszony był na liturgii inaczej, jak razem ze swą rodziną (zob. np. Dz 16, 15). Przykład jest interesujący także z tego powodu, że wskrzeszenie „naprawia" skutki nieszczęśliwego wypadku spowodowanego uczestnictwem w liturgii czy katechezie, które trudno uznać za wzorowe. Eutych wtedy zasnął.

czony tekst najprawdopodobniej należy odczytywać w sensie, że „nie będzie już potrzebne małżeństwo, rozumiane w nawiązaniu do Rdz 1, 28 jako zrodzenie potomstwa i przezwyciężenie mocy śmierci”[28]. Taka interpretacja harmonizuje dobrze z innymi tekstami biblijnymi[29], przy czym trzeba cały czas pamiętać, że według Nowego Testamentu świat życia wiecznego jest dla nas niewyobrażalny w swej wspaniałości (zob. 1 Kor 2, 9). Na pewno do jego cech zasadniczych należy wielorakie zjednoczenie. „Niebo nie zna izolacji. Jest otwartą wspólnotą świętych, a więc i dopełnieniem wszystkich międzyludzkich odniesień”[30]. W Pierwszym Liście do Tesaloniczan św. Paweł pisze m.in.: „Nie chcemy, bracia, waszego trwania w niewiedzy co do tych, którzy umierają, abyście się nie smucili jak wszyscy ci, którzy nie mają nadziei. […] Przeto wzajemnie się pocieszajcie tymi słowami!” (1 Tes 4, 1.18). W czwartym rozdziale Pierwszego listu do Tesaloniczan apostoł pisze o eschatologicznym zjednoczeniu z Chrystusem. Dla podjętego tematu najważniejszym jest, iż przez nie zbawieni bliscy sobie ludzie znowu są razem. Dlatego św. Paweł odrzuca smutek i wzywa do zachowania pogody ducha czy nawet radości. Biorąc pod uwagę, jak wtedy rozwijało się chrześcijaństwo, np. jak liczne były gminy chrześcijańskie, w jaki sposób one powstawały i żyły[31], należy przyjąć, iż w przypadku pierwszych adresatów wskazanego przesłania chodzi o problem rozłąki z najbliższymi tworzącymi ich rodzinę. Taka interpretacja dobrze pasuje także do następujących słów: „Bo inaczej czegoż dokonają ci, co przyjmują chrzest za zmarłych? Jeżeli umarli w ogóle nie zmartwychwstają, to czemuż za nich chrzest przyjmują?” (1 Kor 15, 29). W świetle dwóch ostatnich tekstów nasuwa się wniosek, że ludzka wspólnota rodzinna ma przed sobą pomyślną przyszłość także w tym sensie, iż w wiecznej pełni życia ona nadal istnieje, zostaje udoskonalona, nabiera cech właściwych wieczności zbawienia, zgodnych z nią. W takim razie życie wieczne to m.in. odbudowa i dopełnienie więzi rodzinnych[32]. W takim kierunku wydają się prowadzić wskazane powyżej teksty biblijne.

---

28 J. Finkenzeller, *Eschatologia*, tł. W. Szymona, Kraków 2000, s. 171 (Podręcznik Teologii Dogmatycznej, traktat XI).

29 Zob. G. Koch, *Sakramentologia – zbawienie przez sakramenty. Podręcznik*, tł. W. Szymona, Kraków 1999, s. 342n (Podręcznik Teologii Dogmatycznej, traktat X).

30 J. Ratzinger, *Eschatologia – śmierć i życie wieczne*, tł. M. Węcławski, Poznań 1984, s. 255.

31 Mówi się o nich, że są to Kościoły domowe. Nawrócenia mają charakter rodzinny, dotyczą całych rodzin (zob. np. historię Korneliusza w Dz 10, 1n; 1 Kor 1, 16).

32 Wygląda na to, że w tym kierunku prowadzi już Stary Testament (zob. np. Rdz 25, 8). Zob. K. P. Kramer, *Śmierć w różnych religiach świata*, tł. M. Chojnacki, Kraków 2007, s. 198n.

W Nowym Testamencie znajdziemy też teksty, które przy pierwszym z nimi zetknięciu współczesnemu czytelnikowi mogą przedstawiać się jako wskazujące na dominację mężczyzny nad kobietą i dalej męża nad żoną. Do takich należy Ef 5, 21–33, który jest ważny m.in. z tego powodu, iż został uznany za podstawowy dla teologii sakramentu małżeństwa[33]. Otóż lektura tego tekstu prowadzi do wniosku, iż mamy do czynienia z duchowością wzajemności, wymiany czy wręcz świętej wymiany jako odnoszącą się do małżeństwa i rodziny. „[…] każdy, jeśli uczyni co dobrego, otrzyma to z powrotem od Pana" (Ef 6, 8). Celowo zostało tutaj zapożyczone określenie, którym posługuje się liturgia[34]. W piątym rozdziale Listu do Efezjan jest przecież mowa o Chrystusie jako kapłanie i równocześnie żertwie i taki też wzór jest tam dany mężczyźnie, mężowi (Ef 5, 25n)[35]. Dokładniej życie małżeńskie i na tej bazie również życie rodzinne przedstawia się w ten sposób jako dar uczestnictwa – faktycznie możliwy do podjęcia – w misterium wielkanocnym Chrystusa[36]. W takim razie życie małżeńskie i rodzinne otrzymuje bardzo wysoką ocenę i ma bardzo duży potencjał również duchowy.

3. Małżeństwo i rodzina jako uczestnictwo w udzieleniu życia także w jego pełni

W świetle Listu do Efezjan małżeństwo i rodzina ogrywają ważną rolę w udzielaniu i pielęgnowaniu życia tak w porządku natury, jak i łaski, docze-

---

33 Szerzej na ten temat zob. np. G. Koch, *Sakramentologia – zbawienie przez sakramenty*, dz. cyt., s. 344n.

34 Więcej na ten temat zob. S. Czerwik, *Prefacje o misteriach Chrystusa w Mszale rzymskim Pawła VI. Geneza i teologia*, Warszawa 1984, s. 98n.

35 Stwierdzenie „oczyściwszy obmyciem wodą, któremu towarzyszy słowo" (Ef 5, 26) prawdopodobnie odnosi się do chrztu. Jednak chrzest jest sakramentem uczestnictwa w urzeczywistnionym przez Chrystusa misterium wielkanocnym (zob. Rz 6, 1n). Zarazem mamy zbieżność z Ewangelią św. Jana, według której z przebitego boku ukrzyżowanego Chrystusa wypłynęły krew i woda (J 19, 34). Od zawsze wspólnota Kościoła celebrowała Eucharystię jako uczestnictwo w ofierze złożonej przez Chrystusa na krzyżu (zob. np. 1 Kor 11, 23n). P. J. Rosato przedstawia Eucharystię, kapłaństwo i małżeństwo jako sakramenty powiązane z samoofiarowaniem się Chrystusa (*Wprowadzenie do posoborowej teologii sakramentów*, tł. A. Baron, Kraków 1998, s. 71n). Na interpretację eucharystyczną Ef 5, 29 wskazuje Jan Paweł II, *Katechezy – teologia małżeństwa*, katecheza „Kto miłuje swoją żonę, siebie samego miłuje" (1.09.1982) 8. Zob. też *Katechizm Kościoła katolickiego* (15.08.1997) 1617.

36 Zob. *Katechizm Kościoła katolickiego*, 1615.

sności i wieczności. Jest to widoczne w przypadku tego, co Ef 5, 21–33 ma do powiedzenia na temat relacji mąż–żona. Jednak warto i należy pod tym kątem zwrócić też uwagę na Ef 6, 1–9, które odpowiada wskazanemu wcześniej, właściwemu tamtym czasom szerszemu rozumieniu, czym jest rodzina. Ponieważ przesłanie Listu do Efezjan na temat relacji między mężem i żoną może budzić najwięcej wątpliwości i obaw, skoncentrujemy się najpierw na nim.

Drugi rozdział Listu do Efezjan jednoznacznie wskazuje, iż zbawić jest w stanie wyłącznie Bóg i że faktycznie On realizuje takie dzieło (np. Ef 2, 4–9). Zarazem to ostatnie jest przedstawiane jako jednoczenie o charakterze rodzinnym (Ef 2, 19). Z takim rozumieniem udzielania pełni życia mamy w Nowym Testamencie do czynienia nie tylko tutaj (zob. J 14, 2n; Rz 8, 15; Ga 4, 4n). To, że wskazane dzieło jest możliwe do urzeczywistnienia tylko na mocy udzielonej przez Boga łaski, nie oznacza, że obdarowani mają być bierni. Podjęcie łaski wiąże się z aktywnością obdarowanego człowiek jako odpowiedzią, jako owocem jego współdziałania z Bogiem (zob. np. Ef 2, 10; 1 Kor 3, 9n; Ga 5, 22n)[37]. Trzeba tu nawet mówić o misterium rozkwitu ludzkiej aktywności (1 Kor 15, 10). Ten kontekst należy nieodzownie uwzględnić, kiedy zastanawiamy się nad przesłaniem Listu do Efezjan dotyczącym życia małżeńskiego i rodzinnego. Jawią się tam one jako ważny element rzeczywistości, którą wypada nazwać nowym życiem, życiem odnowionym i coraz pełniejszym dzięki Bogu Ojcu, Chrystusowi i Duchowi Świętemu[38].

W przypadku wizji relacji między mężem i żoną przedstawionej w Liście do Efezjan za najbardziej kontrowersyjne wypada uznać słowa: „Żony niech będą

---

[37] H. U. von Balthasar następująco wyjaśnia tę tajemnicę: „obecność Ducha Świętego, wiecznego i nieskończonego, wewnątrz ducha nie-świętego, podlegającego czasowi i skończonego, jest czymś tak niezrozumiałym, że w wyniku tego Duch Boży staje się dla nas pod pewnym względem nieznany i to właśnie w chwili, kiedy ustanawia z nami kontakt i przeniknięcie najściślejsze, najgłębsze i najbardziej osobiste […]. Nasze najbardziej osobiste akty jak miłowanie, widzenie, nasze nastroje i wrażenia, nasze najbardziej osobiste i wolne postanowienia, wszystko, czym w sposób najbardziej rzeczywisty jesteśmy, zostaje tak przez Niego przeniknięte, że staje się On ostatecznym podmiotem na fundamencie podmiotu, którym my jesteśmy" (cyt. za: W. Breuning, *Sviluppo sistematico degli enunciati escatologici*, w: *Mysterium salutis*, t. V/2: *Nuovo corso di dogmatica come teologia della storia della salvezza. Il tempo intermedio e il compimento della storia della salvezza. La storia della salvezza nel suo compimento*, a cura di J. Feiner, M. Löhrer, ed. Italiana a cura di D. Pezzetta, Brescia 1978, s. 319). Zob. też F. Lambiasi, *Lo Spirito Santo: mistero e presenza. Per una sintesi di pneumatologia*, Bologna 1987, s. 273n; C. Rocchetta, *Matrimonio*, w: *Dizionario enciclopedico di spiritualità*, dz. cyt., s. 1537.

[38] Szerzej na ten temat zob. W. Misztal, *Odnowienie i udzielenie pełni życia w Świętym Duchu Ojca i Chrystusa. Studium na podstawie listów św. Pawła Apostoła*, Kraków 2002, s. 241n.

poddane swym mężom, jak Panu, bo mąż jest głową żony, jak i Chrystus – Głową Kościoła: On – Zbawca Ciała. Lecz jak Kościół poddany jest Chrystusowi, tak i żony mężom – we wszystkim" (Ef 5, 22–24). Z przedstawioną tam logiką dobrze harmonizuje stwierdzenie: „W końcu więc niechaj także każdy z was tak bezinteresownie miłuje swą żonę jak siebie samego! A żona niechaj się odnosi ze czcią do swojego męża!" (Ef 5, 33). W przypadku tego ostatniego cytatu kontekst jasno pokazuje, iż więcej wymaga się od męża. Ma on przecież naśladować Chrystusa, który za swą oblubienicę oddał życie. Na tym polega miłość, a dokładniej miłość bezinteresowna (gr. *agapê*) małżonka do małżonki: jak wskazuje słownictwo, właśnie o taką miłość chodzi w Ef 5, 21–33[39]. Duchowość męża będzie w takim razie z jednej strony polegała na naśladowaniu Chrystusa (por. Ef 5, 2.23.25). Ten aspekt wypada uznać za wiodący. Zastanawiając się nad nim, trzeba uwzględnić, że żadne stworzenie – w tym rzymski *paterfamilias* – nie jest w stanie dorównać Chrystusowi (Ef 1, 3n; zob. też Flp 2, 9n). Poprzeczka została umieszczona bardzo wysoko, co oznacza potrzebę ustawicznego rozwoju, doskonalenia się. Także mąż potrzebuje zbawienia i może otrzymać je właśnie dzięki Chrystusowi (np. Ef 2, 4n). Również mąż zupełnie podlega Chrystusowi, np. skoro jest członkiem Kościoła (Ef 5, 23). Trudniej wydaje się przedstawiać sprawa Ef 5, 22–24. Po pierwsze trzeba tutaj zwrócić uwagę, że niestety tłumaczenia mogą tu wprowadzić w błąd. Nie wchodząc w szczegóły zagadnienia, trzeba podkreślić, iż w tekście oryginalnym Ef 5, 21 to początek dla Ef 5, 22. Oto Ef 5, 21: „Bądźcie sobie wzajemnie poddani w bojaźni Chrystusowej". Inaczej mówiąc: mamy tu do czynienia z jednakowym podejściem do mężczyzny i do kobiety, do męża i do żony. Istotnym jest też wskazanie na miarę podporządkowania się: „jak Panu" (Ef 5, 22), czyli jak boskiemu Chrystusowi (zob. np. Ef 1, 2–3.15; 3, 11; 4, 3–6; a także Flp 2, 6–11; 1 Kor 12, 3). Tytuł „Pan" sugeruje, iż taka duchowość małżeńska ma ważny rys związany ze zmartwychwstaniem Chrystusa, z już odniesionym przez Niego zwycięstwem nad wszelkim złem, z Jego obecnym stanem boskiego wywyższenia, skutecznej opieki z Jego strony (zob. np. Flp 2, 6–11).

Problem związany z interpretacją Ef 5, 22–24 w pewnym sensie przedstawia się podobnie jak kwestia rozumienia Bożego upoważnienia, by ludzie, któ-

---

[39] Greka korzysta z niejednej rodziny słów, by mówić o miłości. Pozwala to odróżnić np. miłość bezinteresowną (gr. *agapê*) od miłości związanej z pożądaniem (gr. *eros*). Zob. np. R. Mohrlang, *Love*, w: *Dictionary of Paul and his letters*, dz. cyt., s. 575.

rych stworzył On na swój obraz i podobieństwo, czynili sobie ziemię poddaną (Rdz 1, 26n). W obu przypadkach mamy do czynienia z powierzeniem misji, na którą składa się, jak wskazują konteksty tych wypowiedzi, naśladowanie Boga w Jego doskonałości. Nie ma tutaj żadnej sugestii, by człowiek, powołując się na upoważnienie Boże, miał prawo wyrządzać krzywdę, nie okazywać miłości. Mąż jest reprezentantem Pana. To jednak znaczy, że sam jest temu Panu poddany i ma pełnić Jego wolę, naśladować Go. Jakim jest ten Pan, jednoznacznie tłumaczy Ef 5, 25n. On oddaje życie, poświęca siebie samego dla – jeśli wolno tak powiedzieć za Apokalipsą św. Jana i właściwą jej wizją życia wiecznego – Oblubienicy. Jego miłość zarazem oczyszcza ją, czyni piękną, sprawia jej rozkwit[40]. Silniejszy ujmuje się więc za stroną słabszą. Zaś ta ostatnia na początku bynajmniej nie musi przedstawiać się zbyt dobrze, zbyt – jeśli wolno nawiązać do rzeczywistości ludzkiego małżeństwa i rodziny – atrakcyjnie.

Ef 5, 21–33 stawia większe wymagania mężowi niż żonie. Wskazania dla męża zajmują więcej miejsca, są dokładniejsze, bardziej poparte uzasadnieniami teologicznymi, czyli w przypadku tego tekstu najważniejszymi. Być może mamy tu ślad bardzo skutecznej strategii misjonarsko-pedagogicznej. Pierwsi chrześcijanie umieli identyfikować punkty kluczowe i od nich zaczynać. Np. św. Paweł zasadniczo ewangelizuje, zaczynając od dużych skupisk ludzkich, co ułatwiało rozszerzanie się chrześcijaństwa na inne obszary. Można też dywagować, czy w przypadku Ef 5, 21–33 nie mamy do czynienia z przekonaniem, że mężczyznę trudniej uformować – z natury rzeczy czy też z powodu skażenia przez grzech. Żyjący na przełomie II i III wieku ery chrześcijańskiej Tertulian propagował opinię, według której chrześcijanin żyjący w dziewictwie ma większą godność od chrześcijanki dziewicy. Wskazywał przy tym na następuję powody: 1) z natury rzeczy mężczyzna przewyższa godnością kobietę[41]; 2) życie w dziewictwie wymaga więcej wysiłku osobistego w wypadku mężczyzny niż w wypadku kobiety[42]. Warto w tym kontekście zauważyć, iż w takim razie godność nieko-

---

40 „Kościół" to rzeczownik rodzaju męskiego. Z jego pomocą tłumaczy się zazwyczaj grecki rzeczownik *ekklêsia*, który jest rodzaju żeńskiego. Siłą rzeczy mamy trudności z przekładem Ef 5, 25n na polski.

41 Tertulian odchodzi tu od Nowego Testamentu, podobnie jak Filon czy Flawiusz odeszli od Starego Testamentu.

42 Zob. L. Bouyer, L. Dattrino, *Storia della spiritualità*, t. III a: *La spiritualità dei padri II–V secolo*, dz. cyt., s. 81.

niecznie idzie w parze z doskonałością, świętością. Zarazem przychodzi na myśl, iż w przypadku Ef 5, 21–33 jakbyśmy uczestniczyli w reinterpretacji i staraniu o przemodelowanie wówczas zajmowanej przez mężczyznę, męża pozycji. Pozycję tę należy uznać za noszącą bardzo wyraźne cechy dominacji: w taki świat wchodzi chrześcijaństwo. Jest to reinterpretacja radykalna, w duchu głoszonej przez chrześcijaństwo zasady, że na wzór Boży wszystko – także sprawujący władzę, przełożony, silniejszy – ma być w służbie miłości bezinteresownej, w służbie drugiego (np. Mt 23, 11; Ef 5, 1n; Flp 2, 5n; 2 Kor 8, 9)[43]. Tak więc mężczyzna ma za zadanie nieustannie rozwijać się, doskonalić. Dalej tekst wyjaśni, że chodzi o doskonalenie się w zupełnym poświęcaniu swego życia z miłości bezinteresownej. Ewentualna męska, specyficzna dominacja siły, panowania zostaje w ten sposób radykalnie zmieniona, niejako uzdrowiona, skierowana na właściwe tory. „Miłość tę nasz Panu uzdrowił, udoskonalił i wyniósł szczególnym darem swej łaski i miłości. Miłość taka, łącząca w sobie wartości boskie i ludzkie, prowadzi małżonków ku wolnemu i wzajemnemu darowi z samych siebie"[44]. Jeśli taka logika nie zostaje w doczesności jeszcze zrealizowana – a chodzi zarówno o wymiar społeczny, jak też osobisty: każde pokolenie, każda osoba ma tu swą drogę do przebycia – to przecież droga została wskazana, otwarta, już na niej jesteśmy, i to bardzo dobrze wyposażeni (zob. np. Ef 2, 10). Historia pokazuje też, iż świat tą drogą już kroczy. Św. Jan Chryzostom (ok. 340–407), czyli przedstawiciel świat starożytnego, następująco komentuje Ef 5, 25: „Zauważyliście miarę posłuszeństwa? Uważajcie na wzniosłość sprawdzianu miłości. Jeśli wychodzicie od założenia, że wasza żona powinna wam się podporządkować, jak Kościół jest poddany Chrystusowi, to następnie wy musicie przyjąć za swoją tę samą ofiarę, którą Chrystus składa na rzecz Kościoła. Gdyby nawet domagano się za nią waszego własnego życia, nie wolno wam odmówić. Nawet gdybyście dla niej musieli toczyć niezliczone walki, znieść i wycierpieć wiele różnego, nie wolno wam się wycofać. Gdy nawet wycierpicie to wszystko, to jednak nie uczyniliście

---

43 Warto tu przypomnieć koncepcję chórów anielskich, czyli hierarchii dobrych bytów duchowych, ich relacji między sobą i z ludźmi u żyjącego na przełomie V i VI wieku Pseudo-Dionizego (zob. L. Bouyer, *Storia della spiritualità*, t. III b: *La spiritualità dei padri (III-VI secolo). Monachesimo antico e Padri*. Nuova edizione ampliata e aggiornata a cura di L. Dattrino, P. Tamburrino, Bologna 1986, s. 135n).

44 Sobór Watykański II, konst. *Gaudium et spes*, 49.

jeszcze tyle, co Chrystus zrobił dla Kościoła. [...] wy poświęcając się dla waszej małżonki, czynicie to już jako jej mąż; tymczasem Chrystus działa na rzecz tej, która Go odrzuciła i znienawidziła. Stąd dokładnie jak Chrystus, kiedy ona odrzucała Go, nienawidziła Go, odpychała Go i krzyczała na Niego, sprawił, że Mu zaufała, okazując jej wielką troskliwość, nie zaś groźbami, nie postępując jak jej władca, nie zastraszając jej, nie czyniąc nic podobnego, tak również wy musicie zachowywać się względem waszych żon: również kiedy widzicie, że mierzą was wzrokiem z góry na dół, że krzyczą na was i nienawidzą was, będziecie w stanie odnieść nad nimi zwycięstwo przez wielką miłość i czułość dla nich"[45].

Odniesienia teologiczne w Ef 5, 21–33 pokazują, że kształtowanie duchowości i w ten sposób kształtowanie relacji między małżonkami jest ściśle związane z udziałem w misterium odkupienia. Tym samym mamy do czynienia z jednoznacznym ukierunkowaniem na pomyślność w życiu wiecznym. Z drugiej jednak strony Ef 5, 1–20 oraz 6, 1–9, jak też 1 Kor 7, 1–17 dostarczają argumentów, by widzieć tutaj także wyraz troski o szczęście doczesne. Byłoby to zgodne z wspomnianą teologią nowego stworzenia, stworzenia odnowionego i dopełnionego, gdzie mamy do czynienia z podejściem całościowym do życia ludzkiego w jego wymiarach doczesnym i wiecznym, wraz z takimi komponentami jak życie małżeńskie i rodzinne. Godne odnotowania jest stwierdzenie z Ef 6, 2–3: „Czcij ojca twego i matkę – jest to pierwsze przykazanie z obietnicą – aby ci było dobrze i abyś był długowieczny na ziemi". Przez wysoką ocenę pomyślności doczesnej i troskę o nią każe ono zweryfikować niejeden rozpowszechniony sąd na temat duchowości chrześcijańskiej. Wzmianka o obietnicy wskazuje, iż mamy tu do czynienia z wypełnianiem w ten sposób woli samego Boga (zob. Wj 20, 12; Pwt 5, 16). Dobrze będzie też podkreślić, że matka i ojciec zostali potraktowani jednakowo, gdy chodzi o oczekiwany stosunek do nich. Troskę o pomyślność doczesną widać także w wezwaniu, by ojcowie nie pobudzali swych dzieci do gniewu (Ef 6, 4), które można potraktować, stosując dzisiejszą terminologię, jako ważny krok na drodze ochrony dzieci, uznania ich praw.

---

45 Cyt. za: *La Bibbia commentata dai Padri. Nuovo Testamento*, t. VIII: *Galati. Efesini. Filippesi*, a cura di M. J. Edwards, ed. italiana a cura di C. Dell'Orso, Roma 2005, s. 216.

***

W niniejszym opracowaniu można było przedstawić jedynie wybrane elementy bardzo obszernej i ważnej problematyki. Już jednak na tej podstawie widać, że chrześcijaństwo od samego początku dostrzega podstawowe pozytywne znaczenie takich związków jak małżeństwo i rodzina oraz stara się pomóc w ich pomyślnym przeżywaniu. Czyni to, uwzględniając porządek natury i łaski, życia doczesnego i wiecznego. Wchodząc w zastaną rzeczywistość, chrześcijaństwo podejmuje wysiłek kształtowania małżeństwa i rodziny, mężczyzny i kobiety, męża, matki, dzieci, kształtowania w wymiarze społecznym i indywidualnym. Chrześcijaństwo jest religią, dlatego podstawowe będzie tu odniesienie do duchowości, formowanie jej. Jak pokazuje Nowy Testament, chrześcijaństwo nie opowiedziało się ani za matriarchatem, ani za patriarchatem, lecz za najlepsze do realizacji przyjęło rozwiązanie, które uwzględnia naturalną różność zadań, możliwości i oczekiwań związaną z np. płcią czy wiekiem oraz jednakową godność właściwą osobie ludzkiej jako takiej.

Chrześcijaństwo już na samym początku swego istnienia miało odwagę wypowiedzieć swe zdanie na temat m.in. małżeństwa, rodziny, roli męża, żony, dzieci, powołania mężczyzny i kobiety. To zdanie pod niejednym względem różniło się od panujących opinii i praktyk – by je wyrazić, potrzebna była odwaga. Np. starożytność nie zna konstytucyjnie zagwarantowanej wolności słowa czy wolności wyznania. Sankcje oficjalne czy, powiedzmy, spontaniczne, bywały, jak na nasze współczesne standardy, bardzo surowe. Trzeba też przyznać, iż nowotestamentowe chrześcijaństwo swój punkt widzenia przedstawiało i starało się wprowadzać w życie roztropnie. Tłumaczyło, wskazywało uzasadnienia. Identyfikowało punkty strategiczne i od nich zaczynało. Z pedagogicznym wyczuciem, zaufaniem i poczuciem rzeczywistości postawiło na dialog i formację. Kształtowanie relacji międzyludzkich dokonuje się tu razem z kształtowaniem relacji ludzi z Bogiem. Innymi słowy: małżeństwo i rodzina zostają ukazane jako owocnie zanurzone w dziele zbawienia, w łasce, czyli pod skuteczną opieką Boga[46], zarazem jako Jego skuteczne narzędzie zbawcze. Jawią się one

[46] Zob. Jan Paweł II, adhort. apost. *Familiaris consortio*, 3.

jako owoc i narzędzie Bożej miłości, zbawczej woli i działania. Takie podejście dostarcza bardzo ważnych, sprawdzonych narzędzi, by stawić czoła znanym i nowym wyzwaniom, by na zasadzie rozwoju budować przyszłość, gdy chodzi o pomyślność małżeństw, rodzin, poszczególnych osób i społeczności.

Proponowana literatura

Balch J., *Let wives be submissive: the domestic code in 1 Peter*, Chicago 1981.

Burini C., *La spiritualità della vita quotidiana nel II e III secolo*, w: C. Burini i in., *Storia della spiritualità*, t. III c: *La spiritualità della vita quotidiana negli scritti degli Padri*, Bologna 1988, s. 13–132.

Filipiak M., *Problematyka społeczna w Biblii*, Warszawa 1985.

Keener C. S., *Man and woman*, w: *Dictionary of Paul and his letters*, ed. G. F. Hawthorne i in., Downers Grove–Leicester 1993, s. 583–592.

Koch G., *Sakramentologia – zbawienie przez sakramenty*, przekł. W. Szymona, Kraków 1999 (Podręcznik Teologii Dogmatycznej, traktat X).

Lubowicki K., *Duchowość małżeńska w nauczaniu Jana Pawła II*, Kraków 2005.

MacDonald M. Y., *List do Efezjan*, w: *Międzynarodowy komentarz do Pisma Świętego. Komentarz katolicki i ekumeniczny na XXI wiek*, red. W. R. Farmer i in., red. wyd. pol. W. Chrostowski, Warszawa 2000, s. 1521–1536.

Maier J., *Między Starym i Nowym Testamentem. Historia i religia w okresie drugiej świątyni*, Kraków 2002.

Misztal W., *Duchowość chrześcijan w świetle listów Pawłowych: związki z Bogiem*, Kraków 2010.

Oepke A., *gynê*, w: *Theological dictionary of the New Testament*, t. I, ed. Kittel, G. W. Bromiley, Michigan 1993, s. 776–789.

Rosato P. J., *Wprowadzenie do posoborowej teologii sakramentów*, tł. A. Baron, Kraków 1998.

Towner P. H., *Households and household code*, w: *Dictionary of Paul and his letters*, ed. G. F. Hawthorne i in., Downers Grove–Leicester 1993, s. 417–419.